№ 181 Łódź Poniedziałek 4 lipca 1921 roku. Rok III

# GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 7.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po poł

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

## W rocznicę deklaracji filadelfijskiej.

Sto czterdzieści pięć lat, ledwie okres trzech ludzkich pokoleń, dzieli nas od dnia, w którym kongres trzynastu „stanów" Ameryki Północnej ogłosił swą pamiętną deklarację, kładąc nią kamień węgielny pod gmach wszechpotężnego dziś państwa yankesów. Te półtora wieku były dla nas tragicznym okresem niewolniczego odrętwienia, z którego zbudziła nas dopiero światowa zawierucha. Te półtora wieku były dla Ameryki północnej okresem szybkiego, jak myśl, rozwoju z nicości ku niesłychanemu bogactwu i potędze. A w wywalczaniu tego bogactwa i potęgi, gdy słaba, niemal bezbronna garstka toczyła bój o swą wolność i prawa, polacy zaszczytne zajmowali miejsce. Kosciuszko i Pułaski mają nietylko kruszące się z czasem kamienne pomniki w miastach Stanów Zjednoczonych, ale niezniszczalną pamięć i wdzięczność w sercach amerykańskich, przekazywana przez ojców swym synom. Myliłby się jednak ten, ktoby sądził, że to, co Ameryka uczyniła dla Polski, w dobie krzepnięcia naszej odrodzonej samodzielności, jest spłaceniem długu wdzięczności za bohaterstwo naszych tułaczów-mocarzy w walce o jej wolność. Źródłem tego wspaniałego jałmużnictwa, tej imponującej swą organizacją sieci instytucji dobroczynnych, którym tak wiele zawdzięczamy, jest daleko głębsze uczucie, głęboko zakorzenione w duszy amerykańskiej. Jest nim poczucie sprawiedliwości.

Ono podyktowało orędzie Wilsona, ono kazało potem Ameryce zwalczać ligę narodów, gdy ta okazała się parodją szczytnej misji, do której została stworzoną, capsnęła na służbę możnych, frymarczących ciałem i duszą maluczkich; ono nie pozwala zginąć tym, którzy dowiedli, że mają prawo do życia i rozwoju. My zaś możemy sobie działalność w Polsce amerykańskiego czerwonego krzyża, wydziału ratunkowego, komitetu pomocy dla Polski, stowarzyszenia przyjaciół, misji metodystów, komitetu rozdzielczego, Y. M. C. A., komitetu pomocy dzieciom i t. d. tłomaczyć, jako wdzięczność, słusznie nam należną.

Ale gdyby nawet tak było, gdyby St. Zjednoczone spłacały jeno zaciągnięty przed półtora wiekiem dług, to i tak, już pomijając iście amerykańską szerokość gestu w tej zapłacie, winniśmy Ameryce wdzięczność nieskończoną za to, że pokazała światu, a więc i nam, jaką potęgą państwowo-twórczą jest niestrudzona energja każdego obywatela. Swoje dzisiejsze stanowisko w świecie zawdzięcza ten imponujący kraj nie pojedyńczym bohaterom, ale współpracy wszystkich obywateli, pozornie jeno walczących ze sobą o kęs chleba, a w gruncie rzeczy współdziałających z zadziwiającem napięciem wszystkich sił twórczych przy rozwoju wolności i dobrobytu swej ojczyzny. I jeśli historja St. Zjednoczon. Ameryki Północnej stałaby się dla nas przykładem życia państwowo-twórczego, jeślibyśmy potrafili otrząsnąć się z dzisiejszego stanu chorobliwego i pójść jej śladem w budowaniu gmachu odrodzonej Ojczyzny przez wspólny wysiłek pracy wszystkich obywateli, to owoce tego wysiłku zmusiłyby nas do uznania, że to my zasiągnęliśmy dług wdzięczności, z którdgo się wypłacić nie można, a nasz dobrobyt i droga ku szczęśliwemu jutru byłaby najlepszą zapłatą dla zamorskiego przyjaciela za pomoc materjalną, jakiej nam udzielał i udziela, i za pomoc moralną przez wskazanie drogi, wiodącej do pomyślnego rozwoju.

W.

## Sprawy Bałkanu.

(mt) W onegdajszym artykule wstępnym omawia paryski „Rappel" poruszoną niedawno przez „Temps" możliwość, że Francja pozostawiłaby ewentualnie Anglji wolną rękę w Turcji wzamian za odpowiednie ustępstwa. Artykuł ten jest zatytułowany: „W poszukiwaniu równowagi na Bałkanie" i wychodzi z założenia, że sprawa Tracji mogłaby wkrótce wywołać na nowo cały problem bałkański. Podnosi on, że wedle spisu ludności przeprowadzonego przez Francję w dniu 30 marca 1920 r. nie ulega żadnej wątpliwości o przewadze tureckiego żywiołu we wschodniej, a bułgarskiego w zachodniej części Tracji, i przypomina dalej, że od chwili rozejmu grają francuzi pierwszą rolę w Sofji, podczas gdy anglicy zajmują uprzywilejowane stanowisko w Konstantynopolu.

Autor artykułu widzi w tym rozdziale wpływów gwarancję pokoju, daje jednak anglikom do zrozumienia, że nie będą oni mogli pozostać w Konstantynopolu na stałe bez zgody Francji. Zezwolenie takie mogłaby Francja dać tylko w tym wypadku, gdyby Anglja ze swej strony udzieliła gwarancji, których naturę należałoby jeszcze bliżej określić. Gwarancje te polegałyby wedle „Rappel" na rewizji traktatów w Sevres i Neuilly, celem utworzenia lepszej równowagi sił na Bałkanie.

„Temps" uważa, że konieczna jest ponowna wymiana zdań między Francją i Anglją w sprawie grecko-tureckiej i oświadcza, że jest rzeczą zupełnie naturalną, iż rząd francuski zwraca się z odpowiednią deklaracją do rządu angielskiego. Wedle zapatrywania Francji należy Grecji ponownie zwrócić stanowczo uwagę na jej odpowiedziulność. Dalej powinni sprzymierzeni domagać się, aby okolice morza Marmara nie były używane jako podstawa operacyjna ani przez greków, ani przez nacjonalistów tureckich.

Następnie przypomina „Temps", że w ciągu poprzednich rokowań o rewizję traktatu w Sévres przyrzekła Anglja po wycofaniu wojsk sprzymierzonych oddać turkom Konstantynopol i cały obszar cieśnin morskich. Spodziewa się, że Anglja nie zapomni tego swego przyrzeczenia i sądzi, że sukcesy tureckie pod Ismid ułatwią spełnienie tej obietnicy. W końcu domaga się dziennik, by rząd francuski zgodził się na podjęcie rokowań z nacjonalistami tureckimi, celem osiągnięcia porozumienia w sprawie Cylicji i Syrji.

Wedle „Liberté" prosił delegat tureckich nacjonalistów Bekir Sami bej o przyjęcie go przez francuskiego prezydenta ministrów. Pismo uważa ten krok za zupełnie naturalny i sądzi, że Briand musi się zgodzić na ponowne podjęcie rokowań z Bekir Sami bejem.

## Pacyfikacja Górnego Śląska.

BYTOM, 3 lipca. (PAT). — W sobotę, 2-go powstańcy ewakuowali drugą strefę. — Dziś rozpoczęto przygotowania do opuszczenia 3-ej strefy, co nastąpi jutro, t. j. w poniedziałek. Równocześnie oddziały niemieckie opuścić mają teren plebiscytowy w pow. głupczyckim, brunickim, kluczborskim i olewskim.

## Sprawa gen. Le Ronda.

PARYŻ, 3 lipca. (Tel. wł. „Gł. Pol.") Tygodnik „Carnet de la Semaine" twierdzi w dzisiejszym swym numerze, że minister wojny, Barthon, zwalcza górnośląską politykę Brianda, która mu się wydaje zbyt pojednawczą. Wysłał on swego szefa gabinetu generała Héraux do Opola, rzekomo na inspekcję, w rzeczywistości jednak w innym celu. Héraux zapewnił jednak gen. Le Ronda, iż tenże posiada pełne zaufanie rządu, i żeby postępował tylko dalej w tym samym duchu.

Faktycznie jednak żaden członek rządu francuskiego nie zaprzecza już, że Le Rond popełnił kilka niezręczności. Sprawa Le Ronda stanowi obecnie dla Brianda problem nader skomplikowany, gdyż w obecnym stanie rzeczy, jest bardzo trudno, by rząd francuski, po poświęceniu ze strony angielskiej pułkownika Percivala, mógł obecnie odmówić anglikom odwołania Le Ronda. — Obecnie stara się Barthou pozyskać Milleranda dla swego zapatrywania i zapewnić sobie przez to poparcie prawicy, t. zw. bloku narodowego. Dotąd pozostały jednak te starania bez rezultatu. Tygodnik zaznacza, że były generalny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych Paléologue, uchodzący za powiernika Milleranda, pochwala w zupełności stanowisko Le Ronda w przeciwieństwie do większości osób miarodajnych.

## Benesz o Górnym Śląsku.

PRAGA, 3 lipca (Tel. wł. „Gł Pol."). W komisji dla spraw zagranicznych wygłosił dziś minister spraw zagranicznych dr. Benesz exposé o swych rokowaniach w Paryżu, Londynie i Marjenbadzie. Powiedział on m. in.: Bezpośrednim powodem mej podróży był wniosek zmiany statutu ligi narodów w tym kierunku, by wolno było grupie państw, która ma pewne wspólne interesy, ją tylko dotyczące, rozwiązać je w imieniu ligi narodów bez obowiązku przekładania ich forum międzynarodowemu. Wniosek mój przyjęto z drobnemi zmianami i stwierdzono, że tworzenie takich lokalnych grup nie sprzeciwia się interesom ligi narodów. Wogóle jednak panuje przekonanie, że w statucie ligi narodów nie wolno już nic zmieniać, jak długo nie przyjmie się Niemiec, Rosji i Ameryki.

Pozatem chciałem się w Paryżu i Londynie poinformować o stanie kwestji grecko-tureckiej i górnośląskiej. Wobec politycznych czynników zachodu zaznaczyłem, że nasza polityka poświęcona jest pokojowi i konsolidacji i że dąży do możliwie szybkiego podjęcia stosunków z nowopowstałemi państwami. Mogłem zauważyć, że niektóre sprzeczności angielsko-francuskie w sprawach Górnego Śląska i Turcji zostały wyrównane Co do Górnego Śląska zaznaczyłem, że Czechosłowacja dąży do prędkiego i ostatecznego załatwienia konfliktu na zasadach demokratycznych. Stosunki z Polską poprawiły się i po ukończeniu sporu cieszyńskiego nastało obustronne uspokojenie, które rokuje na przyszłość przyjazne stosunki. W sprawie górnośląskiej przekonała się Polska, że zajęliśmy stanowisko lojalne i demokratyczne.

## Ludność opuszcza Moskwę.

MOSKWA, 3 lipca, (Polpress). Według tylko co opublikowanych urzędowych danych od dn. 15-go maja do dn. 15 czerwca opuściło Moskwę 73 tys. ludzi. Przyczyną ucieczki jest straszny głód. Nie głodują tylko komuniści. Reszta ludności, czego zresztą, władze nie kryją, skazana jest na śmierć głodową. Słynny feljetonista bolszewicki Demjan Biednyj napisał w jednym z ostatnich swoich feljetonów, że „głód jest wielkim przyjacielem komunizmu, ponieważ wytępi wszystkich jego wrogów, i w Rosji pozostaną sami tylko komuniści". Porzucenie Moskwy nie napotyka obecnie ze strony bolszewików żadnych przeszkód. Z braku pociągów znaczna część uchodźców odbywa podróż piechotą.

## Anarchja w Piotrogrodzie.

HELSINGFORS, 3 lipca (Polpress). Z Wyborga donoszą, że w Piotrogrodzie najwidoczniej rozpoczyna się okres niebezpiecznej anarchji. Wobec zamknięcia wszystkich fabryk (za wyjątkiem trzech) robotnicy pozostali bez pracy. Starsi wyjeżdżają na wieś, zaś młodzi, łączą się w grupy, dokonywując rabunków. 29 czerwca jedna z takich band napadła [illegible] dzień na Ligowski rejonowy [illegible] aprowizacyjny. Straż porzuciła posterunki. Robotnicy wynieśli [illegible] kanaście worków z mąką [illegible] chem. W ostatnim tygodniu [illegible] rejestrowano szereg [illegible] napadu band robotniczych na mieszkania prywatne [illegible] walce z robotnikami [illegible] ponieważ krasnoarmiejcy są niepewni.

## Pożyczka dla Rosji sowieckiej.

MOSKWA, [illegible] lipca. (Polpr.) — Rząd moskiewski [illegible] pertraktacje z [illegible] w niemieckich w [illegible] ia pożyczki mi[illegible] nki dla Rosji mi[illegible] ciężkie, ponieważ [illegible] maliby w takim [illegible] atację na kilka[illegible] największych natu[illegible] Rosji. Pożyczka może być urzeczywistniona tylko przy udziale amerykańskich finansistów.

## Niemcy w Rosji.

MOSKWA, 1 lipca. 24 czerwca w Moskwie odbyła się narada wszystkich przedstawicieli i ajentów niemieckich firm handlowo-przemysłowych, które domagają się koncesji, tworzą przedsiębiorstwa, organizują handel, wogóle przyjmują udział w ekonomicznej odbudowie Rosji. Zdaniem delegatów przy obecnym wewnętrznym stanie politycznym Rosji odrodzenie jej życia ekonomicznego jest niemożliwe. (Polpress).

## Sukcesy turków.

KONSTANTYNOPOL, 2-go lipca (Pat). Havas. Kemaliści osiągnęli linję Darjusy i Singirli, określona przez sprzymierzeńców, jako linja neutralna.

## Walki grecko-tureckie.

ATENY, 3 lipca (Pat). Hav. — Z greckich źródeł urzędowych donoszą, że turcy podczas swego ataku na Ismid ponieśli ciężkie straty.

ATENY, 3 lipca, (Pat.) Hav. — Komunikat wojenny kemalistów z dnia 2 b. m. donosi, że turcy w dalszym ciągu posuwają się naprzód. Dwa bataljony greckie zostały otoczone w przesmyku Gewo.

## Okrucieństwa greckie.

PARYŻ, 3 lipca. (Pat). Hav. — „Temps" donosi, że przed ewakuacją Ismid oddziały greckie dopuściły się rabunków na ludności muzułmańskiej i żydowskiej. Według informacji, tegoż dziennika, na podstawie wiarogodnych świadków podpalono setki domów. Znaleziono 60 trupów z rękami związanemi z tyłu. Komendant wojsk francuskich, Delorai, zgromadził w budynku szkoły francuskiej, oraz przy kościele około 4 tysiące muzułmanów dla ochrony przed grekami. Gdy zażądano od komendy greckiej interwencji wobec rabunków greckich, komenda interwencji odmówiła. Marynarze z torpedowca francuskiego wzięli udział w gaszeniu pożarów, czemu grecy chcieli przeszkodzić, ale musieli ustąpić wobec wojsk francuskich. Ludność muzułmańska z obszarów Ismid złożyła podziękowanie francuskiemu generałowi Delorai za udzieloną opiekę.

## Zniesienie stanu wojny.

NOWY JORK, 3 lipca. — (Pat.)—Prezydent Harding podpisał uchwałę przyjętą przez obie Izby o zniesieniu stanu wojny z Niemcami i Austrją.

## Pertraktacje o odszkodowania

PARYŻ, 3 lipca (Tel. wł. „Gł. Pol."). „Temps" donosi, że kontynuowano wczoraj rokowania między rzeczoznawcami francuskimi i niemieckimi [illegible] gnięto rezultaty, [illegible] ny uważają, na [illegible] Postanowiono, że [illegible] niemieckie mają [illegible] przez komisję mieszaną, złożoną z trzech [illegible]

francuza, 1 niemca i 1 sędziego rozjemcz., którego wyznaczy ewent. komisja reparacyjna. Co do sposobu płacenia przewiduje się układ, który pozwoli Francji rozłożyć rozpłatę na możliwie daleki termin.

## Francuska kontrola finansów niemieck.

PARYŻ, 3 lipca (Tel. wł. „Gł. Pol."). Wedle doniesienia „Information" wręczono przedwczoraj w Berlinie notę koalicji, która domaga się ustanowienia francuskiego komisarza kontrolnego przy ministerstwie finansów rzeszy i przy urzędzie statystycznym.

## Kara śmierci w Niemczech.

BERLIN, 2 lipca (EE) — Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pruskiego wniosek w sprawie zniesienia kary śmierci został odrzucony 175 głosami centrum i demokratów przeciwko 133 głosom socjalistów i niektórych demokratów. Po podaniu do wiadomości izby rezultatu głosowania doszło do burzliwych scen wywołanych przez niezawisłych i komunistów.

## Niemcy przeciwko sankcjom.

BERLIN, 2 lipca (Pat). Na wczorajszym posiedzeniu parlament rzeszy wszystkie stronnictwa bez wyjątku wypowiedziały się przeciw sankcjom ententy.

## Źródło komunizmu w Wiedniu.

GDAŃSK, 3 lipca. (Pat). „Danziger Zeitung" donosi za dziennikiem bułgarskim, że rząd jugosłowiański na skutek zamachu dokonanego na następcę tronu wystosował ultimatum do Wiednia, podając że osobnik, który dokonał zamachu, działał na podstawie uchwały rosyjskiej komunistycznej organizacji we Wiedniu i domagając się wydalenia bolszewickich elementów z Wiednia pod groźbą, że wrazie niezastosowania się do tego życzenia rządy jugosłowiański, czeski, czechosłowacki i rumuński zastosują środki represyjne

## O pomoc dla Austrji.

PARYŻ, 2 lipca. (Pat). Havas. Konferencja ambasadorów, rozpatrując plan podniesienia ekonomicznego Austrji, postanowiła zwrócić się do Stanów Zjednoczonych z zapytaniem, jakie jest ich stanowisko w tej mierze.

## Wielka kradzież w Kłajpedzie

KŁAJPEDA, 3 lipca. (Pat). Nocy dzisiejszej skradziono na tutejszej poczcie 5 miljonów marek, przesłanych dla filji banku rzeszy.

## Czechosłowacja a Węgry.

PRAGA, 3 lipca (Tel. wł. „Gł. Pol."). „Narodni Listy" donoszą z Preszburga: Rokowania między Czechosłowacją a Węgrami, prowadzone obecne w Budapeszcie, napotkały na poważne trudności. Delegaci węgierscy mają wręcz przeciwne poglądy co do ostatecznego ustalenia granic państwowych i mówią wciąż o obszarach prowizorycznie tylko okupowanych przez Czechosłowację.

## O traktat w Trianon.

PARYŻ, 3 lipca. (Pat). Hav. Komisja spraw zagr. senatu wysłuchała sprawozdania senatora Reinolda, zalecającego ratyfikację traktatu w Trianon. Sprawozdawca oświadczył że narzucony Węgrom traktat jest surowy, jednakże sprawiedliwy, ponieważ Węgry ponoszą odpowiedzialność za trwanie i przedłużanie wojny. Sprawozdawca zaznaczył dalej, że około 2 miljonów węgrów, względnie ludności zmadziaryzowanej znajduje się w państwach sąsiednich, jednakże było to nieuniknione ponieważ niemożliwą jest do przeprowadzenia granica, którąby była zgodną z granicą etnologiczną. Tutaj zwrócił uwagę na prawa mniejszości narodowej.

## Sprawy granic węgierskich.

BUDAPESZT, 3 lipca. (Pat.)— Węg. B. K. — Odpowiadając w Zgromadzeniu narodowem na interpelacje min. spr. zagr. hr. Banfy odczytał notę budapesztańskiego posła włoskiego ks. Castagneto do rządu węgierskiego w sprawie stosunków w okręgu Baranya na pograniczu Węgier i Jugosławji. Nota komunikuje, że konferencja ambasadorów zajmowała się tą sprawą i oświadczyła Jugosławji, że z chwilą wejścia w życie traktatu w Trianon, Jugosławja musi okręg ten ewakuować. Równocześnie zwrócono uwagę rządu jugosłowiańskiego na konieczność stosowania się do warunków traktatu zawartego w Trianon.

## Dementi węgierskie.

BUDAPESZT. 3 lipca. (Pat) — W. B. K. „Temps" ogłasza informacje ze źródeł czeskich, według której rząd węgierski jakoby oświadczył lidze narodów, że czesi z całą sprawiedliwością postępują z węgierską mniejszością narodową w Czechach. Wobec powyższego stwierdza się na podstawie wiarogodnych wiadomości, że rząd węgierski nigdy podobnego oświadczenia nie składał z drugiej strony jednakże rząd węgierski nie stracił nadziei, że czesi we własnym dobrze zrozumianym interesie staną na stanowisku zupełnej sprawiedliwości wobec mniejszości narodowej.

## Przeciwko ingerencji państwa w dziedzinie handlu.

LONDYN, 2 lipca. (Pat.). Reuter. Zjazd międzynarodowych izb handlowych przyjął rezolucję sekcji amerykańskiej, wyrażającą zapatrywanie, że leży w interesie handlu międzynarodowego i przywrócenia normalnej czynności przemysłu każdego kraju aby mieszanie się państwa w kwestje handlowe i nadzór były ograniczone do minimum, a to w celu umożliwienia prywatnym przedsiębiorstwom i konkurencji naturalnej swobody rozwijania się.

## Żądania socjalistów amerykańskich.

W Warszawie otrzymano informacje, że na kongresie partji socjalistycznej Stan. Zjednoczonych, który się odbył w Detroid, przyjęto rezolucję, domagającą się od rządu St. Zjedn. uznania republik sowieckiej i irlandzkiej.

# Rozmaitości.

**Najstarszy samochód świata.** Obecnie jest w Paryżu wystawiony na sprzedaż najstarszy samochód świata. Wehikuł ten jeździł po szosach Francji przez 30 lat, z czego 25 lat był w posiadaniu pewnego starego proboszcza wiejskiego. W roku 1891 zbudowała go fabryka Manhard Compagnie, która również dziś jeszcze istnieje. Przy starannem obchodzeniu się może samochód ten jechać jeszcze z szybkością 12 mil ang. na godzinę (20 wiorst) i z tą szybkością przyjechał nim jego właściciel do Paryża, by go sprzedać na dochód mieszkańców zniszczonej Francji północnej. Stary proboszcz go sprzedaje, gdyż obecnie nie może już znieść „wielkiej" szybkości swego samochodu.

**Bicie serca w 8 godzin po zgonie.** Przedmiot sądowych i naukowych dochodzeń w Paddingtonie koło Londynu stanowił nadzwyczajny wypadek pewnego mężczyzny, którego serce biło po śmierci jeszcze ośm godzin, mimo, iż już zupełnie przestał oddychać. Mężczyznę tego dostawiono do szpitala, gdyż skarżył się na silne bóle głowy. Ponieważ okazało się i porażenie muskułów, przeto lekarze go zachloroformowali. Po tej operacji diagnostycznej, przestał ów mężczyzna oddychać. Lekarze skonstatowali śmierć, zauważyli jednak, że serce umarłego biło jeszcze przez ośm godzin, choć płuca zupełnie przestały działać. Dalsze badania wykażą, co to było powodem dziwnej odporności serca.

## Ruch handlowy w czerwcu.

(mt) Na rynku bawełnianym zaznaczyła się w początkach miesiąca gwałtowna zniżka cen, po której jednak znowu nastąpiła tendencja zwyżkowa. Rynki europejskie stosowały się w zupełności do stanu rynków amerykańskich. Podniesienie się cen było skutkiem zwiększonych zakupów z powodu tańszego początkowo zaofiarowania. Widoki na słabe zbiory tegoroczne nie mają jeszcze wpływu na ceny. Żywy popyt panował na rynku nici bawełnianych. Ceny się trochę podniosły, a i dla tkanin można stwierdzić usposobienie mocne. Na rynku wełny nie ma istotnych zmian. Wogóle zaznacza się tendencja zwyżkowa. Wystapiło to zarówno na rynku w Londynie, jak i w Antwerpji, a nawet na sprzedażach zamorskich. I na niemieckich rynkach panuje ożywionych ruch przy silnym popycie, szczególnie średnie gatunki poszły znacznie w górę. Na rynku juty wahały się notowania początkowo, wreszcie jednak znów się ustaliły.

Niemcy czynią w dalszym ciągu znaczne zakupy, a mogą oni tem łatwiej wprowadzać, ile że stawki frachtowe doznały znacznego obniżenia, co wyrównuje do pewnego stopnia różnice waluty. Jak się okazuje sprowadziła Anglja z ostatnich zbiorów surowej juty tylko trzecią część ilości zeszłorocznej, pozostawiając **główną** część dla kontynentu, w pierwszym rzędzie dla Francji i Niemiec. Na rynku jedwabiu we Włoszech, wpłynął początkowo **hamująco** strejk pocztowców. Wreszcie jednak wzmocniły się ceny i na włoskich rynkach wskutek trwałego zainteresowania się, które dla tego rynku okazują amerykanie, co przypisują przedewszystkiem niskiemu stanowi włoskiej waluty, tem bardziej, że niekorzystne wiadomości o tegorocznych zbiorach wzmocniły ceny na rynkach wschodnio-azjatyckich.

Skóry i futra trzymają się mocno przy znacznych obrotach, zarówno na wielkich rynkach pozaeuropejskich, jak i na sprzedażach kontynentalnych, choć nie zawsze osiągają zwyżki. W dalszym ciągu wpływa cena skóry surowej na rynek skór gotowych i obuwia. I tutaj panuje tendencja mocna, choć ceny nie wykazują prawie żadnych różnic.

Wbrew nadziejom ożywienia rynku drzewnego przez zapotrzebowanie na odbudowę, nie robi się znaczniejszych obrotów. W Niemczech są jeszcze w lasach znaczne ilości drzewa szpilkowego z ostatnich wyrębów, a zarządy leśne wydają je bardzo ostrożnie, by nie zwiększać jeszcze bardziej podaży.

## Ograniczenie niemieckich odszkodowań w gotówce.

(mt) Bardzo doniosłą wiadomość, która i na naszą walutę może wywrzeć poważny wpływ, podało w ostatnich dniach biuro Wolffa w Berlinie. Mianowicie ustalono w rokowaniach z komisją gwarancyjną, że prócz miljarda marek w złocie, płatnego do 31 sierpnia b. r. — z czego, jak donosiliśmy, złożyli Niemcy dotąd 244 miljony — mają one w pierwszym roku odszkodowań t. j. do 1 maja 1922 r. wypłacić w dewizach jeszcze tylko 300 miljonów marek w złocie, a resztę sumy przewidzianej na ten rok pokryć przez świadczenia w naturze i przez podatek od eksportu do krajów koalicji.

Ponieważ wysokość eksportu niemieckiego, a co zatem idzie i 26-cio procentowego podatku nie jest jeszcze znaną i ponieważ nie osiągnięto jeszcze również porozumienia co do rozmiarów i cen za świadczenia w naturze, może tu iść tylko o pewnego rodzaju porozumienie ogólne tej treści, że suma przekazań dewizowych nie może w pierwszym roku odszkodowań w żadnym razie przekraczać 300 miljonów marek w złocie **— prócz płatnego w sierpniu miljarda —** a sposób zapłaty reszty będzie rzeczą spólnego porozumienia się.

Pamiętamy jeszcze jakie przerażające skutki wywarły na międzynarodowym rynku dewizowym pierwsze większe wypłaty niemieckie. Przez gwałtowne skupywanie dolarów przez Niemcy poszedł kurs waluty amerykańskiej kolosalnie w górę, zarazem zaś spadł kurs franka i funta szterlingów. Przeciw temu zachwianiu międzynarodowego rynku dewizowego podniosły się protesty nietylko w Anglji i Francji, lecz i w Stanach Zjednoczonych, których eksport został przez zwyżkę dolara jeszcze więcej utrudniony. Wobec tego zarządziła komisja reparacyjna, że najbliższe płatności mają się odbywać już nie w dewizach amerykańskich, a w europejskich. W ten sposób da się może zapobiedz zmniejszeniu wartości funta i franka wobec dolara, ale nie zniżce marki niemieckiej. Spadek kursu marki, wskutek wielkich niemieckich zakupów dewizowych celem spłacenia odszkodowania (obojętne w jakiej walucie) musi jednak niekorzystnie wpłynąć na możność importu przez Niemcy surowców, a tem samem i na ich zdolność płatniczą. Prawdopodobnie liczyła się z temi okolicznościami i komisja gwarancyjna i dlatego ograniczyła wypłaty dewizowe do pewnego maximum.

Sprawa ta posiada ogromną doniosłość tak dla samej sprawy odszkodowań, jak i dla ogólnego położenia gospodarczego. W każdym razie przyśpieszy ona rozwiązanie kwestji niemieckich świadczeń w naturze.

## Kwestja irlandzka na konferencji dominjów angielskich.

(mt) Niedawno zwróciła pewna angielska liberalna gazeta uwagę, że właściwie jest to bardzo dziwne, iż na państwowej konferencji angielskich obszarów autonomicznych (dominjów) jest niezastąpiony właśnie ten kraj, o którym się obecnie w angielskim parlamencie i w angielskiej prasie najwięcej mówi, i który, wedle pojęć prawno-konstytucyjnych, należy również określić jako dominion, a mianowicie Irlandja. Irlandja jest, tak jak Kanada i Australja, związkiem państw, składającym się z autonomicznych obszarów Irlandji północnej i południowej. Od innych obszarów autonomicznych różni się ona tylko tem, że prawno-państwowe połączenie obu części zostało jej narzucone z zewnątrz, przez parlament angielski, podczas gdy inne dominja powstały na podstawie dobrowolnych układów ich samorządnych prowincji.

Oznaczenie Irlandji jako „dominjum bez zastępcy" znaczy, że wyspa ta przedstawia dziś nietylko poważny problem polityczny dla rządu angielskiego, lecz także konstytucyjno-prawną anomalję. Mimo nieobecności zastępców Irlandji na konferencji państwowej, gra jednak problem irlandzki bardzo poważną rolę na posiedzeniach tego ciała.

W Stanach Zjednoczonych stanowią Irlandczycy jedyną siłę, która mogłaby przeciwdziałać ścisłemu związkowi mocarstw anglosaskich w polityce światowej. Irlandczycy w Australji są tym żywiołem, który wywrze decydujący wpływ na powodzenie albo upadek separatystycznych ruchów w dominjach, zależnie od tego, czy kwestja irlandzka zostanie rozwiązana w sposób prawno-państwowy czy też militarystyczny. Toteż zarówno ze stanowiska prasy angielskiej jak z zapatrywań reprezentantów dominjów na kwestję irlandzką, nietrudno wywnioskować, że Irlandja stanowi bezsprzecznie jeden z tematów obrad konferencji państwowej: nie stoi ona wprawdzie oficjalnie na porządku dziennym, nie mniej jednak znać jej wpływ w każdym kierunku.

Półurzędowe gazety angielskie przypuszczają — z pewnością nie bez racji — że inicjatorem ostatnich propozycji, które de Valera otrzymał od Lloyd Georgea, jest prezydent ministrów Afryki południowej, Smuts. Jest to dyplomata **bardzo zręczny**, nadzwyczaj biegły w kwestjach prawno-państwowych, jedyny na konferencji państwowej prawnik o akademickiem wykształceniu. Smuts jest holenderskim burem, który swego czasu walczył przeciw Anglji, a następnie, siedm lat po złożeniu broni przez burów, jako polityczny przywódca swych ziomków, wymusił na Anglji przy stole obrad prawno-państwowe uznanie samodzielności Afryki Południowej. — To też projekty jego zostaną w Irlandji przyjęte życzliwiej, niż najszczersze propozycje pokojowe ministrów angielskich. O ile dojdzie do bezpośrednich rokowań między Lloyd Georgem a zastępcami obu irlandzkich obszarów autonomicznych, to Smuts wywrze z pewnością decydujący wpływ na tę irlandzką „konferencję pokojową", jeżeli nawet nie jako urzędowy jej członek, to przecież jako zakulisowy doradca w imieniu dominjów. Wpływ jego będzie tu w każdym razie nie mniejszy, niż w Wersalu podczas tak korzystnego dla Anglji rozstrzygnięcia sprawy jej „mandatów".

Według dotychczasowych wiadomości nie jest jednak jeszcze pewne, czy ta „konferencja pokojowa" wogóle dojdzie do skutku. W swej odpowiedzi do Lloyd George'a uzależnił de Valera swój spółudział od umożliwienia mu bezpośredniego porozumienia się z przywódcami Ulsteru. Jak wiadomo, prezydent ministrów Ulsteru nie zgodził się jednak na rokowania z de Valerą przed konferencją w Londynie. A że w obozie sinfeinistów i tak niechętnie się patrzą na rokowania bezpośrednie, jest zrozumiałe, że de Valera otrzyma pełnomocnictwo do Londynu tylko z wielkiemi trudnościami, o ile je wogóle otrzyma.

Żądanie bezpośrednich pertraktacji z przywódcami Ulsteru postawił de Valera z tego powodu, by się przekonać, czy większość ludności Irlandji północnej będzie gotowa wziąć udział w wyborach do zgromadzenia ustawodawczego, wspólnego dla całej Irlandji, i poddać się uchwałom takiej korupcji.

Najważniejszy zarzut, który podnoszą sinfeiniści przeciw obowiązującej obecnie irlandzkiej ustawie samorządowej, jest ten, że ustawa ta nie stwierdza, iż Irlandja stanowi jedną, prawno-państwowo i gospodarczo niepodzielną całość, którą może rządzić tylko jeden parlament i jedna administracja. W odłączeniu zamożnej i uprzemysłowionej północnej części kraju widzą oni rozmyślne dążenie do podkopania już z góry możności rozwoju prowincji południowej.

W licznych wywiadach z dziennikarzami zagranicznymi oświadczył de Valera zupełnie jasno, że gotów jest uwzględnić wszystkie życzenia Ulsteru tak kulturalne, jak i religijne, o ile ci ze swej strony zgodzą się na wcielenie do ogólnego państwa irlandzkiego.

Jeżeli jednak ulsterski prezydent ministrów, Craig, który wyszedł ze szkoły imperjalizmu angielskiego, nie zgodził się na omówienie z de Valerą przed konferencją londyńską kwestji zwołania irlandzkiego zgromadzenia narodowego, to musiał on mieć poważne przyczyny do nieokazywania zbytniego zaufania wobec zachęcających propozycji przywódcy sinfeinistów.

Jeżeli sama osoba de Valery nie daje powodu do nieufności, to w ostatnich czasach panuje — nawet w sprzyjających Irlandji kołach angielskich — obawa, że radykalne żywioły irlandzkie, przekonane, iż potrafią wywalczyć niezawisłość Irlandji, mogą osiągnąć większość w zgromadzeniu narodowem i że przejdą wówczas do porządku dziennego nad postulatami Ulsteru.

Jak we wszystkich zagadnieniach politycznych, w których już raz zaapelowano do oręża, tak i w kwestji irlandzkiej stanowi największą trudność nie niewynalezienie drogi pośredniej dla rozwiązania tego trudnego problemu, a przekonanie tych żywiołów, które dążą do rozstrzygnięcia sprawy mieczem, o konieczności przyjęcia kompromisu, polegającego, jak zawsze na wzajemnych ustępstwach.

# Sprawy wojskowe.

:) **Demobilizacja rocz. 1897** Min. S. W. komunikuje rozkaz p. ministra spraw wojskowych gen. porucznika Sosnkowskiego: Urlopowani zostają bez prawa poboru żołdu szeregowcy rocznika 1897 oprócz podległych dowódcy II armji marynarki wojennej podoficerów zawodowych, oraz tych szeregowych, którzy zgłoszą chęć pozostania nadal w wojsku. W tym ostatnim wypadku każdy z nich złoży pisemną deklarację w myśl rozkazu min. spr. wojsko wych liczba L.71790 (9613210 L) w pierwszym rzędzie podlegają urlopowi szeregowi rolnicy do dnia 15 lipca po drugie pozostali do 31 lipca r. b.

:) **Ile wojsko zużywa benzyny?** Państwowy urząd naftowy przydzielił wojsku na 3 kwartał b. r. 183 cytsern po 10 tysięcy kilogramów benzyny, oraz 187 cystern po 10 tys. kilogramów olejów. Powyższych ilości dostarczają wojsku istniejące w państwie rafinerje według klucza przez wspomniany urząd ułożonego.

# Straż ogniowa ochotnicza.

k) Na zwołane w sobotę wieczorem walne zgromadzenie łódzkiej straży ogniowej ochotniczej przybyło do sali 5-go oddziału (Sienkiewicza 54) stu kilkudziesięciu członków. Zebranie zagaił prezes zarządu p. Juljusz Jarzębowski, poczem na przewodniczącego powołano inż. Tadeusza Brzozowskiego.

Odczytano sprawozdanie z działalności straży za czas od 1 kwietnia do 31-go grudnia 1920 r. wykazało, że funkcjonowało 9 oddziałów liczących 492 członków rzeczywistych. Przy pierwszych 4-ch oddziałach znajdują się komendy stałych toporników z końmi i kompletną uprzężą, ogółem 45 toporników, 5 rzemieślników, 25 woźniców 2 telefonistów i 38 koni. Z dniem 1-ym lipca 1919 r. oddział kominiarski wskutek uchwały rady miejskiej został umiastowiony. Oddziały straży posiadają, między innemi, 5 parowych sikawek, 19 sikawek ręcznych, 3 drabiny mechaniczne, 16 drabin wysuwanych ręcznych itd. — W okresie sprawozdawczym straż czynną była 186 razy, fałszywych alarmów było 2. Dużych pożarów było 15, średnich 45, małych 90, pożarów sadzy 32, nieszczęśliwych wypadków w studniach 8. Straż pracowała ogółem w dzień i w nocy 246 godzin. Celem rozstrzygnięcia różnych spraw odbyło się 1 zebranie zwyczajne, 21 posiedzeń zarządu i 7 posiedzeń starszyzny.

Sprawozdanie kasowe wykazuje w przychodzie mk. 3,964,567, w rozchodzie zaś mk. 3,882,876, czyli że deficyt stanowi mk. 409,758. W rubryce dochodów największą pozycje stanowią subsydjum zrzeszenia Tow. ubezpieczeniowych, 5 i 15 proc. dodatek do polis—w sumie mk. 2,242,970 oraz subsydjum magistratu mk. 1,325,000; ze składek członkowskich wpłynęło mk. 82,916.

Po przyjęciu, rozpatrzeniu i zatwierdzeniu sprawozdania oraz przyjęciu relacji komisji rewizyjnej, zastanawiano się nad preliminarzem budżetu na rok 1921, który przewiduje w wydatkach mk. 20,799,434, a w dochodach marek 11,300,000, czyli że spodziewany deficyt mk. 10,525,788.

W budżecie tym pensje i tygodniówki wynoszą mk. 12,932,784, daputaty mk. 1,450,200, utrzymanie koni 4,500.200 mk., wydatki ogólne mk. 20,799,434. Na wpływy składają się 15 proc. dodatek do premji ubezpieczeniowych 10,000,000 mk., zasiłek wzajemnych ubezpieczeń budynków od ognia w Król. Polskiem mk. 100,000. Tow. Kred. mk. 10,000, składki członkowskie 100,000 mk., subsydjum zrzeszeń Tow. ubezpieczeniowych mk. 1,000,000.

Sprawa obmyślenia sposobu pokrycia olbrzymiego deficytu wywołała ożywioną dyskusję. Magistrat zdecydował się wyznaczyć tytułem subsydjum 5 miljony marek.

Wiceprezes zarządu straży p. J. Wolczyński, podkreślił, że jedynie 15 proc. składki od premji ubezpieczeniowych na pewien czas zdołają poprawić stan finansowy instytucji i że wobec tego należy na serjo pomyśleć o źródłach dochodu, zapewniających możność pokrycia deficytu.

Na wniosek zarządu, powołano na członka honorowego Tow. straży ogniowej ks. biskupa Tymienieckiego.

Odczytano list komendanta miasta do wojewódzkiego komitetu obrony Państwa, w którym, przytaczając wykaz członków ochotników straży ogniowej w Łodzi, stwierdza, że w czasie ciężkich chwili roku ubiegłego straż ogniowa okazała się organizacją, która w zupełności zastąpiła wojsko w służbie wartowniczej — 90 proc. wart garnizonu łódzkiego pełnili strażacy i to bez zarzutu przez kilka tygodni. Dowódca miasta popiera gorąco projekt zarządu straży nadania członkom czynnym odznaczeń ustanowionych przez P.T.K.

Do zarządu przez aklamację weszli pp. Bertold Dobranc, Oskar Dressler, Adolf Steigert, inż. L. Lubotynowicz; zaś za pomocą głosowania tajnego — dr. Mieczysław Marks, Leon Chwalbiński, oraz jako kandydaci pp. inż. Tadeusz Brzozowski i Juljusz Triebe.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. Teodor Fiedler, Juljusz Miller i Jan Gebel, oraz jako zastępcy pp. Hugon Jähner, Oskar Miko i Fr. Feja.

# Wiadomości bieżące.

—o—

### Nagły zgon kapłana.

(k) Wczoraj zmarł nagle na anewryzm serca ks. kanonik Piotr Nowakowski, probosz parafji św. Anny w Łodzi.

Duchowieństwo traci w zmarłym niezwykle uzdolnionego o głębokiej wiedzy kapłana. — Był on jednym z nielicznych księży, który z wielkiem zamiłowaniem poświęcił się studjom języka greckiego, hebrajskiego i pisma świętego, a nie poprzestając na pracy umysłowej w kraju kształcił się dłuższy czas zagranicą, zdobywszy we Francji stopień doktora św. Teologji. S. p. ks. Piotr Nowakowski wiele tłomaczył i tworzył sam dzieła oryginalne o treści religijnej.

Nieboszczyk był przed kilkunastu laty wikarjuszem i prefektem parafji św. Krzyża w Łodzi, następnie przeniesiony został do Warszawy, gdzie mianowany został proboszczem parafji na Kamionku, skąd znów przed czterema laty zainstalował się jako probosz parafji św. Anny w Łodzi.

### Przyjazd rumuńskiego attaché do Łodzi.

W najbliższych dniach przyjeżdża do Łodzi p. Balacesco, attaché handlowy poselstwa rumuńskiego w Warszawie, celem nawiązania imieniem Rumunji stosunków handlowych z tutejszemi sferami przemysłowemi.

### Zatwierdzone plany.

k) Delegacja budowlana przy magistracie zatwierdziła plany następujące: J. Marciniaka przy ul. Rzeszowskiej 24 na budowę parterowej oficyny i zabudowań gospodarczych; Rudolfa Bromera, przy ul. Roberta 43 na przybudowę domu, B. Tochtermana, przy ul. Nowo-Zarzewskiej 58 na budowę szopy na murowanych słupach dla surowych materjałów; J. M. Pilcera, przy ul. Karola 5 na urządzenie śpiżarki i pokrycie dachu, B. Kwaśnora i Lindenfelda przy ul. Karola 11|13 na budowę murowanego kantoru parterowego; T. Steigerta, Al. Kościuszki 70, Stanisława I. Reichera i S-ka przy ul. Zielonej 20—na budowę filtrów biologicznych.

### Strejk.

W fabryce Emila Gincla, przy ul. Napiórkowskiego nr. 75, zastrejkowali wszyscy robotnicy z powodu odmowy przyznania im żądanej podwyżki płacy o 50 proc.

# Wypadki.

**Samobójstwo czy zbrodnia.** Wczoraj rano w mieszkaniu własnem, przy ul. Pomorskiej 71, znaleziono ze słabemi oznakami życia 24-letnią Olgę Fogel. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził ranę postrzałową w okolicy serca od kuli rewolwerowej. W mieszkaniu ujawniono pewien nieład. Będącą w agonji Olgę Fogel odwieziono do szpitala Poznańskich. Zarządzone na razie dochodzenie ustaliło fakt, że rewolwer był własnością jednego z agentów policji kryminalnej, który w dniu krytycznym nocował u Fogel. Agent ten jak stwierdzono, zbiegł i dotąd go nie odszukano. O wypadku dano znać urzędowi prokuratorskiemu i sędziemu śledczemu. Śledztwo wyjaśni zapewne czy postrzał był spowodowany faktem targnięcia się na własne życie, czy też zachodzi tu wypadek jakiejś zbrodni, czy zabójstwa.

k) **Śmierć pod kołami tramwaju.** Wczoraj rano pędzący całą siłą od strony ulicy Piotrkowskiej na Górny Rynek — tramwaj kolei elektrycznej miejskiej najechał na dozorcę domowego 68 letniego Rocha Lasotę, który zamiatał ulicę. Dostał on się pod koła wagonu motorowego, które obcięły mu ręce i nogi i zgniotły klatkę piersiową. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon.

**Pożar.** Wczoraj o godz. 11 min. 50 wynikł pożar na terytorjum fabryki Emila Wikke, przy ul. Milsza nr. 56 Paliło się poddasze oficyny frontowe murowanej, gdzie nagromadzone były zapasy mąki, ryżu, kaszy i innych artykułów spożywczych, przeznaczonych dla zamieszkałych nad portjernią oficerów oraz dla wojska, mającego pomieszczenie na tyłach posesji. Na ratunek nadjechał 2 i 4 oddział straży. Spalił się dach oraz zniszczone zostały w znacznej części od zalania wody artykuły spożywcze. Straż pracowała od g. 1-ej. Straty obliczają na kilkaset tys. marek.

**Obiecujący synalek.** Zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej 68, Stanisław Miłosz zawiadomił policję, że syn jego 13-letni Franciszek skradł z biurka 15,000 marek i zbiegł. Miłosz twierdzi, że obiecujący synalek udał się w stronę Torunia, Bydgoszczy i t. d.

**Zderzenie z samochodem.** Samochód sanitarno-wojskowy Nr. 1290, na ul. Nowomiejskiej 15 najechał na wóz powożony przez Mendla Lotanosa, skutkiem czego koń uległ ciężkim okaleczeniom; szofer zbiegł.

**Trup noworodka.** Na rogu ul. Cegielnianej i Dzielnej znaleziono trupa noworodka przykrytego gałganem. Winowajczyni niewiadoma.

**Co kradną?** W fabryce Zangnera i Silbersteina przy ul. Zagajnikowej 20, spełniono kradzież towarów na sumę 560,000 mk.

**Podrzutek.** Pod drzwiami kancelarji parafjalnej kościoła Św. Krzyża podrzucono wczoraj nowonarodzone dziecię płci męskiej. Odesłano je do „Żłobka".

**Trup noworodka.** Na rogu ul. Bracckiej i Marysińskiej znaleziono trup noworodka płci żeńskiej. Odwieziono zwłoki do prosektorjum miejskiego.

# Ze sportu.

### Zwycięstwo Dempsego.

W sobotę, 3 lipca odbył się pod Nowym Yorkiem oddawna oczekiwany match pomiędzy Carpentierem francuskim szampionem boksu a Dempseyem, szampionem amerykańskim. Carpentier został w czwartem spotkaniu pokonany uderzeniem Knoucka.

Do drugiego spotkania była widoczna przewaga Carpentiera. W końcu drugiego spotkania było jasne, że tylko drobnostki brak, aby Demsey został pokonany, kiedy właśnie w krytycznym momencie dano znak do przerwania spotkania.

Nagroda zwycięscy wynosi, jak wiadomo 2 i pół miljona franków, czyli wedle obecnego kursu około miljarda marek polskich.

# Kraj miljarderów.

Pod tym tytułem zamieszcza paryski „Matin" list swego korespondenta z Warszawy. Aby się przekonać, jakie wrażenie robi na cudzoziemcach spadek waluty i fantastyczne liczby wyobrażające nasze ceny posłuchajmy co mówi francuz, który jak widać niedawno opuścił swą ojczyznę.

Gdym przyjechał do Polski — pisze dziennikarz paryski— przyszła mi na myśl partja pokera, w której uczestniczą zubożali panowie; nie chcąc aby audytorjum wiedziało o ich biedzie, umówili się, że żetony stufrankowe będą warte tylko franka.

W ten sposób obracając bez wielkiego ryzyka olbrzymiemi sumami, imponują zdumionej „galerji".

Życie warszawskie bardzo jest podobne do takiego pokera. Jeśli ktoś przystępuje do gry, nie będąc uprzednio poinformowany o wartości żetonów, zostanie oszołomiony wielkością sum, które mu się obijają o uszy.

Ale z chwilą, gdy się już człowiek dowie o tej niewinnej maskaradzie, odrazu czuje się lepiej, a nawet doznaje pewnego zadowolenia, że stał się odrazu bogaczem.

Rok temu, gdy się przyjeżdżało do Warszawy z frankami francuskimi, w celu zdania sobie sprawy z czynionych wydatków, trzeba było wykreślać jedno zero na końcu. Dzisiaj należy zdjąć dwa zera, gdyż marka polska warta jest 1 centym. Za każdym razem, gdy się uskutecznia tą amputację zer, doznaje się przyjemnej niespodzianki. Człowiek coraz bardziej się przekonywa, że żyje tutaj za darmo.

Następnie korespondent podaje cały szereg cen, które przy zamianie na franki wypadają o połowę niżej od paryskich.

Dzięki temu szalonemu tańcowi walutowemu — pisze dalej korespondent — ludzie w Polsce nie zdają sobie sprawy z wielkości czynionych wydatków i życie nad stan jest tu uważane za objaw zupełnie normalny.

Jako przykład zatracenia zupełnie pojęcia wartości pieniądza może posłużyć następujący fakt:

W pewnej pierwszorzędnej restauracji jakiś jegomość przy sąsiednim stoliku, zjadłszy obiad taksowy za 60 marek, obstalował na deser butelkę szampana, która go kosztowała 12.000 marek.

Dalej pisze dziennikarz paryski o pensjach warszawskich, dochodzących do 6 miljonów rocznie o przepełnionych teatrach, mających miljon dziennego obrotu. Bilet na przedstawienie kosztuje dzisiaj kilkaset marek, a za rok trzeba może będzie płacić 5 lub 10 tysięcy. Ale miejsca będą i tak wyprzedane, bo w rzeczywistości człowiek przekonywa się coraz bardziej, że liczby nie mają żadnego znaczenia.

Autor ubolewa nad naszymi kamienicznikami, drakońskie prawa zabraniają podwyższać ceny mieszkań, w ten sposób jegomość, płacący 12.000 marek za butelkę szampana, zajmuje napewno komfortowy lokal złożony z 6 pokoi za 26 fr. rocznie. Drugą częścią ludności, zasługującą na współczucie, są polscy miljonerzy. Miljoner w najnowszym słowniku języka polskiego jest synonimem biedaka. Prawo do nazwy bogacza posiadają wyłącznie miljarderzy. Polska w daleko większym stopniu niż Ameryka może się mienić obecnie krajem miljarderów.

Oto pierwsze wrażenia codzoziemca, przybyłego do Polski. Nasz spadek waluty nastraja go wesolo, ale mimo to korespondencja jego zawiera parę cennych uwag na temat jednej z naszych największych bolączek. Nas winny słowa te tembardziej zainteresować i zastanowić.

Redaktor i wydawca Wanda Sachsowa.

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86